N^er 287. ROK 1838 PONIEDZIAŁEK 17 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Ocz. N. M. P. Olimpii.

Imiona sławiańskie.
Jutro Ludomił.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne

Dzień godzina	Barometr do 0 ą R. red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
15 6	27'' 7, 156	— 1, 3	1''' 18	ZPł Zachodni mocny	Pochmurno	Snieg
2	5, 829	— °, 4	1 65	Zachodni mocny	,,	
10	6, 206	— 0, 4	1 57	Pn Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	
16 6	7'' 232	— 2°, 1	1'' 54	Pn Zachodni średni	Pochmurno	
2	7, 872	— 0. 4	1, 47	,, słaby	,,	
10	8, 519	— 1, 7	1. 57	Zachodni słaby	,,	

Cześć Urzedowa.

Nro 6166

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

W skutek wniesionej do siebie przez mieszkańców miasteczka Skały w Królestwie Polskiem, prożby o uwolnienie ich od opłaty targowego, do której jako przybywający w dnie targowe do M. Krakowa z artykułami żywności, pociąganymi bywają. Senat ze względu na trudność prowadzenia potrzebnej w takim razie kontrolli, postanowił niniejszym, uwolnić od opłaty w mowie będącej, nie tylko mieszkańców krajów granicznych, ale równie i z Okręgu W. M. Krakowa na chwilową sprzedaż z żywnościami przybywających co do powszechnej wiadomości podaje.

Kraków d. 13 grudnia 1838 r.

Brzozowski.

(1r.) *Nowakowski* Sekretarz.

Nro 17276.

OGŁOSZENIE.

Trybunał I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy doświadczenie przekonywa iż częstokroć do depozytu sądowego składane bywają pieniądze w podwyższonej wartości przez co nietylko osoby na rzecz których są składane uszczerbek ponoszą, ale nadto i z tego względu zachodzą niedogodności, iż rzadko kiedy załączoną bywa przez strony konsygnacya którąby obejmowała gatunki składanych monet. przeto Trybunał postępując w myśl art. 78 ustawy urządzającej sądownictwo z roku 1833, podaje do powszechnej wiadomości:

1) Że pieniądze do depozytu sądowego składane, jedynie według taryffy kursu pieniędzy srebrnych i złotych, przez Senat Rządzący pod dniem 22 listopada 1817 roku do Nru 3331 przez Dziennik Rządowy ogłoszonej, do depozytu sądowego przyjmowane będą.

2) Że każdy składający pieniądze do depozytu sądowego, winien w podaniu swojém wyszczególnić każdy gatunek monety, inaczéj takowe do depozytu przyjęte niebędą.

3) Że w monecie zdawkowanéj nie więcéj jak złp. dziesięć do depozytu sądowego złożone być może, wyjąwszy wypadek gdyby by większa ilość téj monety przy opieczętowaniu lub inwentarzu znalezioną została.

W Krakowie d. 13 grudnia 1838 r.

Zastępca Prezesa Sęd. Appell.

M. Soczyński.

(1r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

OBWIESZCZENIE.

W dniu 21 grudnia 1838 roku o godzinie 10 rannéj w kancellaryi podpisanego komornika sądowego przy ulicy Grodzkiéj pod L. 206 będącéj, odbędzie się w drodze exekucyi publiczna licytacya, celem wydzierżawienia domu wraz z gruntem na Grzegórzkach przy Krakowie w gminie II. Mogilskiéj sytuowanego pod L. 3 i 4, a to na lat trzy poczynając od dnia 1 stycznia 1839 roku po sobie idące. Chęć zatym licytowania mający, zaopatrzeni w *vadium* w kwocie złp. 25 na czas i miejsce oznaczone zejść się raczą. Warunki licytacyi każdego dnia w kancellaryi podpisanego komornika sądowego przejrzanemi być mogą.

Kraków d. 12 grudnia 1838.

(2r.) Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd

Dnia 19 grudnia r. b. i dalszych, w kamienicy pod L. 83 w Kazimierzu gminie VI M. Krakowa stojącéj w godzinach prawem przepisanych, sprzedawanemi będą przez publiczną licytacyą różne towary bławatne i szmuklerskie jakoto: płócienka angielskie, wiedeńskie, racimory, nankiny, kamizelki, chustki różnego gatunku tureckie, czerkasowe tyftykowe, galony złote srebrne, szychowe oraz daszki, tasiemki, guziki i inne towary kramarskie, w spadku po Esterze z Markusów Rozenzweigowéj pozostałe w posiadaniu zastawném w handlu pod firmą Meisels et Horowitz będące, za gotową srebrną monetę, a to wskutek uchwały rady familijnéj dnia 18 października 1838 r. w sądzie Pokoju Okr. II. M. Krakowa zapadłej a d. 6 listopada 1838 r. N. 6590 przez Trybunał I. Inst. zatwierdzonéj.

Kraków d. 10 grudnia 1838 r.

Marcin Strzelbicki. Notar. Publ.

Część Polityczna.

— Kraków —

W drukarni Stan. Gieszkowskiego wyszedł z pod prassy KALENDARZ ŚCIENNY KRAKOWSKI na Rok 1839. Obejmujący: *Nowy podział Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu na Cyrkuły i Dystrykta. Uroczystości krajowe. Wykaz Państw Europejskich i t. d. Poczty przychodzące i odchodzące. Odległość miast główniejszych od Krakowa. Święta Żydowskie. Odmiany Xiężyca.* Dostać go można w tejże drukarni. Cena jednego exemplarza na papierze welinowym złp. 1.

— Petersburg 12 Listopada (3) Grud. —

Oto jest w całości list z Moskwy, (z którego wyciąg umieszczony był w ostatniéj gazecie). — »Cesarz jest z nami! O jak radosne te słowa dla nas, Moskwianów! My niezawsze mamy to szczęście, jak wy, Petersburczycy; lecz za to o jakże cenić je umiemy! Rozmaite przyczyny sprowadzają do Moskwy dobrych naszych carów: przyczyny te bywają zawsze ważne, uroczyste. Kiedy cesarze u nas koronują się, my radośnie obchodzimy to święto. Błogosławiony Alexander zjawił się w Moskwie w smutnym i razem sławnym 1812 roku; wtenczas dzieliliśmy troskę jego o ukochanéj ojczyznie. Przynieśliśmy na ofiarę siebie samych, dzieci nasze, krew, mienie nasze. Wszystko było rzucone pod stopy jego tronu, wszystko wtenczas nie naszą, lecz jego było własnością. — Podobało się Opatrzności dotknąć nas cholerą. Cesarz zjawił się w Moskwie, jak anioł pocieszyciel i klęska ustała. — Nigdy nie wyjdzie nam z pamięci ten rok wiekopomny w którym Rossya uszczęśliwiona została przyjściem na świat pierworodnego cesarskiego pacholęcia. Moskwa pierwsza powitała uśmiech jego serdecznemi okrzyki. Ona z dumą i zapałem powtarzała: Następca urodził się u nas, tak jak i Piotr Wielki. Jedném słowem, każde cesarskie tu zjawienie się, oznaczone zawsze było drogim dla serc ruskich wypadkiem; oto i teraz wiemy że 17 października, J. C. W. W. Xiężniczka Marya Mikołajowna została zaręczona. Wszyscy palali żądzą oglądania jéj narzeczonego. Nie śmieliśmy pochlebiać sobie tak miłą nadzieją: wszakże życzenia nasze zostały spełnione. Xiążę Leuchtenberg jest w Moskwie! — A kto mu towarzyszy! — Nasz cesarz! — On pragnął dać swéj pierwiastkowéj stolicy rękojmię swojéj łaski. Zaledwo

wrócony z dalekiéj, nużącéj podróży, zaledwo wypocząwszy, on sam zjawia się wpośród nas, sam ukazuje go naszym oczom i mówi: »Dobrzy Moskwianie! oto mój piąty syn, pokochajcie go, on zasłuży na wasze przywiązanie.« Kogóż do głębi duszy nie dotknie tak delikatna, ojcowska pieczołowitość? Wszystkie serca lecą ku młodemu xiążęciu, wszyscy Ruscy policzają go już w poczet błogiéj rodziny Romanowych. I jakża my, Moskwianie, nie mamy kochać tego, któremu będziemy winni radość zachowania w Rossyi ulubionéj nam W. Xiężniczki? Albož nie wiemy jak serdecznie kocha ona ojczyznę swoje i NN. rodziców? W tych słowach zawiera się rękojmia szczęścia tego związku, owocu troskliwości najczulszego z ojców. — Trzeba być w Moskwie, ażeby pojąć powszechny zapał jéj mieszkańców. My cieszemy się i chlubiemy, albowiem rozumiemy że cesarz, przybywszy sam z wybranym przez się narzeczonym, chciał, żetak powiem, przyswoić goRossyi. O jak on młody, nadobny, udatny i uprzejmy! Wszystkich oczy zwrócone były na niego, kiedy szedł obok cesarza z pałacu do soboru Wniebowzięcia;. on widział kto jest strażą ruskiego cara, widział jak lud cisnął się dokoła jego, jak radosnemi witał go okrzykami, widziałpowszechną nieudaną miłość i bezwątpienia był nią wzruszony i czule pokochał nową swoję ojczyznę, jak i ona go ukochała. Cześć oddana przez niego krzyżowi św. który on ucałował zaraz po pomazańcu Pańskim, nie mogła nie ściągnąć błogosławieństwa niebios. Takie są owoce teraźniejszego zjawienia się Najjaśniejszego Pana w starożytnéj jego stolicy; wspaniałe jego serce hojnie wynagrodziło sobie za wyświadczoną nam łaskę. — Powtórnie mieliśmy szczęście oglądać monarchę wieczorem na teatrze. J. C. Mość nie był jeszcze do Moskwy przybył, a już wszystkie loże i miejsca były rozebrane. Ani jedna osoba więcéj niemogłaby już się pomieścić. Loże były zajęte przez osoby wyższego towarzystwa, a pierwsze rzędy krzeseł przez jenerałów, senatorów i znakomitszych tutejszych urzędników. O wpół do ósméj zaczęło się przedstawienie opery: »*Mogiła Askolda.*» Cesarz wszedł do swéj loży w połowie piérwszego aktu. Jak opisać uczucia nasze w chwili ukazania się N. Pana i towarzyszącego mu pięknego młodziana! Wszyscy wstali i sztuka była przerwana powstającym zewsząd okrzykiem: »hurra!» Cesarz ukłonił się — i hurra powtórnie zagrzmiało. W téj chwili były śpiewane na scenie chory te zostały zagłuszone powszechnym okrzykiem: »*Boże zachowaj Cara.*« Orkiestra zagrała ulubiony narodowy hymn, wszyscy obecni słuchali go z rozrzewnieniem z oczami zwróconemi na cesarską lożę i kiedy powtórnie hymn narodowy zaśpiewano, N. Pan raczył znowu powstać i z widocznem zadowoleniem przyjąć wynurzenie przywiązania ku niemu mieszkańców Moskwy. — Ten wieczór nie zatrze się nigdy w naszéj pamięci; co było nazajutrz zrana w pałacu, na placu i w soborze? Był ten sam Monarcha, i ci sami poddani.

— Z Wiédnia 30 *Listopada. —*

Ugoda względem ustąpienia wojska francuzkiego z Ankony, jeszcze na dniu 6 b. m. została potwierdzoną. W skutku téjże, wojsko austryackie w Wyższych Włoszech, zostające pod dowództwem jenerała Radeckiego będzie znacznie zmniejszone i na stopie zupełnego pokoju postawione.

Mówią, że podróż hospodara Wołoszczyzny xięcia Ghiki do Terżyszcz, została przedsiewzięta w celu zawarcia związków małżeńskich z pewną rozwiedzioną damą. Xiąże podróżuje pod przybranem nazwiskiem pułkownika Sandres; towarzyszy mu wołoski pułkownik Konstantyn Heresko.

Słychać, że układy rządu naszego z Portą otomańską względam przywrócenia dawnego łożyska Dunaju do żeglugi, a mianowi-

cie od Rassowy do Kustendyi, są bliskie ukończenia; o pomyślnym wypadku tychże, nie wątpią tu wcale. Austrya bierze na siebie wykonanie tego ważnego dzieła, doczego poczyniono już nawet niektóre przygotowania.

Według otrzymanych wiadomości z Triestu, wypłynęli ztamtąd na statku parowym do Stambułu, doktorowie medycyny Neuner i Bernard, w towarzystwie aptekarza Hofmana; wszyscy przyjmują służbę u sultana, za poprzednio uzyskaném pozwoleniem rządu tutejszego.

ROZMAITOSCI.

F Od czasu wojny domowéj w Hiszpanii, widać w Paryżu mnóstwo przekupników handlujących sygarami. Spotkasz ich wszędzie na wszystkich ulicach pokątnych, na wszelkich rogach, przy wszystkich drzwiach teatralnych, jest to jakby wtargnienie Gotów do Galii. Idziesz spokojnie; nagle zachodzi człowiek ciemnego koloru twarzy z czarnemi przenikającemi oczami i włosami przesmarowanemi olejem i pyta cię dyalektem zepsutem:» Panie chcesz sygara?« jakby zawołał: »Pieniądze lub życie!« Kiedy przypadkiem napadnie cię mania oparzyć sobie palce takiem sygarkiem i odkupić pakiecik ponuremu handlarzowi, opowie ci do tego swoją historię: Jest to Nawarczyk któremu nieprzyjaciele spalili zagrodę, udusili żonę i dzieci, skaleczyli jego starego ojca, i tylko byli tyle łaskawi, że dozwolili mu uciec. Nic mu nie zostało jak tylko płaszcz, koszula i wspomnienie o ojcu żonie i dzieciach; uciekł przez Pyrenee, aby gabinetowi francuzkiemu lepiéj wyjaśnić sprawę hiszpańską. Teraz czeka na posluchanie a tymczasem dla utrzymania życia przedaje hiszpańskie sygara. Zwykle wzruszy cię taką historyą i zamiast jednego pakietu kupisz pięć. O! dobroduszny palaczu! Ten Nawarczyk, tem męczennik wojny domowéj, jest nikim innym jak tylko synem blaciarza w Pale Roial. Z natury obdarzony ciemnym kolorem twarzy i czarnemi oczami, niewiedząc jak cały dzień przepędzić, wziął się do korzystnego handlu sygarami. Co rano kupuje pólfonta najtańszego i najgorszego tytoniu, zwija go w trąbki, i opowiadając swoje traiczne przypadki, przadaje je licznym amatorom.

Dnia 20 z. m. dama w Frankforcie nad M. ubierając się przed lustrem, spostrzegła w niem, że pod łóżkiem leży ukryty jakiś człowiek. Nie zmięszana tym widokiem, spokojnie wyszła, zamknęła drzwi i zawołała pomocy. Urzędnicy policyi aresztowali złodzieja który miał z sobą nabity pistolet.

Gdy komuś radzono, aby odbył źeglugę morską, odpowiedział: Nigdy nie odbywam tego rodzaju podróży, okręt jest głupi, ponieważ ciągle porusza się; majtek jest bez rozumu ponieważ stosuje się do każdego wiatru, woda nie jest mądrą ponieważ nigdzie niema spokojności, a wiatr jest arlekinem który wszędzie skacze.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 do dnia 17 Grudnia.

Panasiewicz Filip ob., z Polski; — Theinert Albert Louis porucznik, z Pruss; — Opceman Wilhelm, z Hanoweru.

Wyjechali z Krakowa.

Gostkowska barn., do Polski; — Operman Wilh., do Galicyi.

Doniesienie.